

M. Cybulska

"Prawo - Sąd - Prasa", Jerzy Milewski,
"Prawo i Życie", 1963, nr 17 :
[recenzja]

Palestra 7/10(70), 72-73

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Kryminalistyki" nr 17 (1959) oraz Andrzeja Szwarca „Zastosowanie magnetofonu w postępowaniu śledczym” („Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, z. II/1959). W cytowanych publikacjach poruszone zostały bardzo istotne problemy, a mianowicie, czy dopuszczalne jest utrwalenie na taśmie magnetofonowej zeznań lub wyjaśnień przesłuchiwanego, czy nagrania takie mogą stanowić podstawę wyroku, czy można posługiwać się magnetofonem przed wszczęciem śledztwa lub dochodzenia (L. Schaff) oraz czy dopuszczalne jest nie tylko jawne, ale i tajne nagrywanie wyjaśnień świadków i podejrzanych (A. Szwarz).

Zdaniem Kazimierza Kality taśma magnetofonowa może być wykorzystywana zarówno w pracy organów MO i służby bezpieczeństwa, jak i w śledztwie oraz na rozprawie sądowej. Autor powołuje tu dwa orzeczenia Sądu Najwyższego dotyczące poruszonych zagadnień. Pierwsze orzeczenie zapadło w sprawie I K 196/60 w dniu 28.XII.1960 r. i wydrukowane zostało w zbiorze orzeczeń wydawnictwa „Biuletyn Generalnej Prokuratury” (poz. 26/1961, s. 9). Sąd Najwyższy wyraził w nim pogląd, że nagrania zeznań świadka lub biegłego i wyjaśnień podejrzanego na taśmie magnetofonowej jest dopuszczalne oraz że „taśma magnetofonowa z zarejestrowanym na niej przebiegiem całości lub poszczególnych fragmentów postępowania przygotowawczego czy też rozprawy ma charakter dokumentu”. Z kolei w orzeczeniu z dnia 10.III.1961 r. (III K 49/61) Sąd Najwyższy wyjaśnił, co następuje: „Dowód z taśmy magnetofonowej stanowi dowód rzeczowy i odtworzenie na rozprawie treści zapisu taśmy magnetofonowej stanowiącego dowód popełnienia przestępstwa, dokonane jawnie i kontradyktoryjnie, nie może uchodzić za czynność procesową obrażającą art. 290 czy 300 k.p.k.”.

Dodajmy od siebie, że w Anglii taśma magnetofonowa została wprowadzona jako narzędzie protokołowania rozprawy karnej.

W głośnym procesie dra Warda o stręczycielstwo do nierządu, który toczył się przed trzema miesiącami w Londynie, a w którym zamieszany był brytyjski minister wojny Profumo, zeznania świadków utrwalane były właśnie za pomocą magnetofonu, a następnie taśmę nagrywano po uprzednim pouczeniu świadka, że może zeznania swe uzupełnić lub sprostować. Dodatkowe zeznania również były nagrywane i odczytywane.

W ramach dyskusji na temat pt.: PROCES W PRASIE zainaugurowanej przez redakcję dwutygodnika „Prawo i Życie” znajdujemy w numerze 17 (1963) tego pisma dwie następujące pozycje.

Jerzy Milewski w artykule pod tytułem

Prawo — Sąd — Prasa

podkreśla wzrost zainteresowania społeczeństwa tematyką prawną-sądowo-moralną. Przyczynę tego zjawiska autor upatruje między innymi w odwróceniu od zainteresowania beletrystyką, która z reguły opiera się na fikcji literackiej, ku zainteresowaniu tym, co było naprawdę. W rezultacie reportaż sądowy zyskuje coraz większą popularność, w związku z czym wysuwa się zagadnienie, jak należy pisać o sprawach sądowych. Chodzi mianowicie o to, jak zainteresować czytelnika, a jednocześnie nie pobudzać jego skłonności zbrodniczych, jak przedstawić uczciwie argumenty obrony, nie podając w wątpliwość trafność wyroku sądowego, jaki wreszcie znaleźć sposób na takie pojęcie przestępstwa, żeby sprawozdanie sądowe nie było dla sprawcy czymś w rodzaju „kary dodatkowej”. Te doniosłe pro-

blemy (autor nazywa je „odwiecznymi”) nie są rozstrzygnięte ani w teorii, ani w praktyce.

Autora interesuje w szczególności odpowiedź na następujące pytanie: „Co w naszych dzisiejszych czasach specjalnie interesuje społeczeństwo, jaki jest konkretny kształt współczesnego zamówienia społecznego na publicystykę prawniczą?”. Podkreślając, że przez publicystykę prawniczą należy rozumieć nie tylko reportaż, ale i felieton oraz komentarz dotyczący wydarzeń prawno-społecznych, autor konstatuje, że sprawozdanie sądowe stanowi tylko część — może nawet nie najważniejszą — publicystyki prawniczej i że właśnie publicystyka prawnicza w szerokim zakresie zyskuje coraz większą poczytność. Geneza tego zjawiska jest taka że obywatel w swym codziennym życiu zawodowym coraz więcej styka się z zagadnieniami prawnymi (np. sprawy regulowane przez ustawodawstwo pracy) i coraz szerszy udział bierze w życiu społecznym i to właśnie powoduje coraz większe zapotrzebowanie na publicystykę prawniczą.

Czy publicystyka prawnicza wywiązuje się z nowego zamówienia społecznego? Odpowiadając na to pytanie, autor powołuje się na przykład wielkiej kampanii prasowej zmierzającej do potępienia przestępczości gospodarczej. W kampanii tej przeważał element pragmatyczny, tzn. że wychodziła ona z pozycji przekonywania, iż przestępstwo się nie opłaca. Kampania ta zrobiła bardzo wiele, wpłynęła bowiem na poglądy sądu i społeczeństwa, jednakże — zdaniem autora — nie spełniła swego zadania, a to dlatego, że „zbrakło jej pryncypialności”, a więc odwołała się do wyższej uczuciowości człowieka znajdującej się „powyżej strachu przed więzieniem, pośmiewiskiem i komornikiem sądowym”.

Reasumując autor wyraża zapatrywanie, że rolą publicystyki sądowej będzie tworzenie nowej świadomości prawnej naszego społeczeństwa.

Bohdan Michalski w artykule pt.:

Sprawozdawczość sądowa

omawia kwestie związane z tą tematyką.

Na wstępie autor podkreśla, że zagadnienia dotyczące sprawozdawczości sądowej są drażliwe, ponieważ obejmują problematykę „z pogranicza wielu interesów”, przy czym „najbardziej zarysowuje się ów konflikt między interesami prasy, wymiaru sprawiedliwości i jednostki”. Sprawozdawca sądowy ma trudności ze zgłębieniem „tajemnic zawodu”, ponieważ brak jest odpowiedniej bazy naukowej, i w wielu wypadkach musi się kierować intuicją.

Nie tylko jednak samouctwo w dziedzinie sprawozdawczości sądowej jest przyczyną licznych konfliktów. Przyczynia się do nich również nieuporządkowanie stanu prawnego w tej dziedzinie oraz brak wyjaśnienia, jakie przepisy prawa prasowego z 1938 r. zachowały swą moc, jako niesprzeczne z obecnym ustrojem. Z kolei poglądy na znaczenie krytyki sądowej w dobie fetyszyzacji wszelkiej krytyki w ubiegłych latach doprowadziły do lekceważenia przepisów prawnych w tej dziedzinie. W rezultacie tych wszystkich zjawisk rolę sprawozdawcy sądowego, wymagającą poważnej wiedzy, podejmowali dziennikarze nie posiadający należytego przygotowania, a prasa zbyt ostro angażowała się w urabianie opinii i oddziaływanie na organy wymiaru sprawiedliwości w sprawach przeciwko dziennikarzom.